Nr 194 Wtorek 28 sierpnia (10 września) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

28 (10) Wtorek — Augustyna.
29 (11) Środa — Scięcie głowy św. Jana.
30 (12) Czwartek — Feliksa M.
31 (13) Piątek — Rajmunda.
1 (14) Sobota — Pocieszenie N. M. P.
2 (15) Niedziela — Pocieszenia N. M. P.
3 (16) Poniedz. — Bronisławy P.

Z P. T. G. Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10¹.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Stronnictwo prawicy narodowej.

W chwili, gdy powstające na Litwie i Rusi stronnictwa krajowe usiłują zerwać solidarność narodową, a hasła stanowego interesu i wyrzeczenia się tradycyi historycznej wysunąć jako postulaty polityki realnej, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę naszego społeczeństwa na fakt powstania w zaborze austryackim stronnictwa „prawicy narodowej". Nowe to stronnictwo galicyjskie jest właściwie odmianą i niejako ekspozyturą dawnego stronnictwa krakowskiego, znanego pod potoczną nazwą „stańczyków".

Zestawienie obecnie nurtujących wśród naszego społeczeństwa haseł „krajowych" z zasadami powstającego w Krakowie stronnictwa „prawicy narodowej" jest tem bardziej uzasadnione, że stronnictwo krakowskie było do ostatnich czasów stronnictwem *par excellence* ziemiańsko-szlacheckiem, wysuwającem na czoło interesy swego stanu, upatrującem rozumny patryotyzm w wyrzeczeniu się „nieziszczalnych" aspiracyi serca i zamykającem swą działalność w ciasnych granicach dzielnicy.

Hasła stańczyków zbankrutowały. Szerokie warstwy społeczeństwa odwróciły się od tych, którzy z finezyi dyplomatycznych i konserwatywno-stanowych postulatów chcieli zrobić program polskiej polityki galicyjskiej. Wobec zmienionych warunków politycznych, wobec coraz bardziej budzącego się w narodzie poczucia własnej siły i czekających go obowiązków, stronnictwo krakowskie zrozumiało konieczność przystosowania się, ewolucyi i zasadniczych zmian programowych.

Tej ewolucyi wyrazem jest formujące się z elementów dawnych stańczyków nowe stronnictwo prawicy narodowej.

Krakowski „Czas" podaje taką jego charakterystykę:

„Wedle statutu celem stronnictwa jest rozwijanie życia i stosunków publicznych w naszem społeczeństwie na zasadzie solidarności narodowej i na podstawie religijnej, z zachowaniem zgody wyznaniowej. Stronnictwo dążyć będzie w szczególności: do cywilizacyjnego i ekonomicznego podniesienia najszerszych warstw ludności naszego kraju, do ugruntowania w nich uczuć patryotycznych, poszanowania prawa i porządku społecznego; do rozwoju rolnictwa, do podźwignienia rękodzielnictwa, wytworzenia przemysłu i do rozwinięcia ochrony robotników; wreszcie do rozszerzenia autonomii naszego kraju i samorządu, oraz do decentralizacyi władz administracyjnych rządowych." Statutowo także oznacza stronnictwo prawicy narodowej swój stosunek do innych stronnictw, określając go słowami: „Dla osiągnięcia swoich żądań, stronnictwo starać się będzie działać w ścisłem porozumieniu i związku z innemi stronnictwami, stojącemi na gruncie solidarności narodowej, przeciw stronnictwom antynarodowym i klasowym".

A dalej znajdujemy następującą, bardzo charakterystyczną, bardzo znamienną, ocenę tworzącego się stronnictwa.

„Czas" pisze:

„Program „prawicy narodowej" jest więc ogólno-narodowym, wychodzi bowiem z jedynie uzasadnionego założenia, że w naszem położeniu, jako narodu, solidarność narodowa jest dogmatem i kategorycznym warunkiem naszego narodowego istnienia i rozwoju. Społeczeństwo, pozbawione własnej państwowości i zamieszkujące kraj o niejednolitej ludności, staje się zupełnie bezsilnem, jeżeli politycznie różniczkuje się na klasy, które istotę pracy widzą we wzajemnej walce. Odnosi się to tak do stronnictw, które pod hasłem walki klas organizują proletaryat miejski lub wiejski, jak i do tych stronnictw, któreby np. program wyłącznie mieszczański chciały przeciwstawić i w drodze walki klasowej przeprowadzić przeciwko programowi, wyłącznie agrarnemu. „Prawica narodowa", stojąc na gruncie ogólno-narodowym, zasila też swoje szeregi ze wszystkich warstw społeczeństwa, w imię decydującego o jej politycznem działaniu kryteryum interesu narodowego."

Ustęp powyższy, świadczący o głębokiem przeobrażeniu się myśli politycznej wśród konserwatystów krakowskich, powinien być uważnie odczytany i przemyślany przez naszych panów „krajowców". Mówi on o *dogmacie* solidarności narodowej, niezbędnej wobec braku własnej państwowości i przy *niejednolitej* ludności kraju: mówi o szkodliwości polityki klasowej, o decydującem kryteryum interesu narodowego, o potrzebie polityki ogólno-narodowej.

Takie są w oczach dzisiejszych konserwatystów krakowskich postulaty polityki realnej, ale jednocześnie narodowej.

W broszurze, jaką nowo powstające stronnictwo opublikowało, p. t.: „Stronnictwo prawicy narodowej w Krakowie. Najbliższe zadania", wyraża ono jeszcze dobitniej kryterya przyszłej swej polityki, którą można by śmiało nazwać demokratyczną i narodową. Znajdujemy tam takie zdania, jak: „siłą narodu jest jego spójność"; „polityka narodowa nie może być agrarną, ani przemysłową, chłopską, ani szlachecką—musi być polską", „pierwszym postulatem działania realnego w naszym kraju musi być utrzymanie jednolitej polityki narodowej" i tym podobne zasady, które są krzyczącem przeciwstawieniem tym hasłom, które krajowi politycy Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola czy Ukrainy zwą realnemi i umiarkowanemi.

Nie wiemy, o ile stronnictwo prawicy narodowej potrafi praktyczne wyprowadzić konsekwencye z postawionych przez się zasad naczelnych; nie wiemy, czy zdoła, zmieniwszy program, zmienić wewnętrzną psychologię zarówno przywódców swych, jak i wykonawców; to jednak nie ulega wątpliwości, że umiało ono otworzyć oczy na ten przewrót duchowy, jaki się w łonie społeczeństwa polskiego obecnie dokonywa i do zmienionych warunków się dostosować.

Stronnictwu krakowskiemu nigdy nie brakowało zdolnych głów, ani talentów politycznych — tylko nie było spójni duchowej między niem, a szerokiemi warstwami społeczeństwa, które głębszych ideałów narodowych nigdy się wyrzec nie potrafiło. Tę spójnię stworzyć i zyskać w ten sposób teren dla skutecznej pracy wewnętrznej — oto główna myśl programu „narodowej prawicy".

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Traktat rosyjsko-angielski co do spraw azyatyckich. — Jego znaczenie dla Azyi.—Rewolucya w Persyi.—Zamordowanie wielkiego wezyra).

Ogłoszenie urzędowe traktatu, regulującego graniczne sprawy w Azyi środkowej między Anglią a Rosyą, przyjęto w świecie politycznym, jako ważny krok naprzód w kierunku pokojowego ustalenia stosunków największego kontynentu. Jest to fakt historycznego znaczenia. Od stu lat trwa już rywalizacya między Anglią a Rosyą o wpływy w Azyi. Obecnie zawarty traktat kładzie nareszcie podwaliny do zupełnie nowego stosunku dwu współubiegających się na azyatyckim kontynencie rywali. Kończy się walka niedźwiedzia z wielorybem. Okazało się bowiem po wojnie japońsko-rosyjskiej, że już o nowych zdobyczach w Azyi niema co na długi czas myśleć: pozostaje jedyne w tej chwili dążenie do utrwalenia tego co się już posiadło. Anglia nie myśli o zaborze Afganistanu, ani o wyżynie turkestańskiej, Rosya ogranicza się do tego, co już posiada i nie zamierza pakować się pod bok Anglii do jej posiadłości indyjskich. Jedna i druga zajmie się w najbliższej przyszłości ustaleniem dotychczasowych swych posiadłości w Azyi. Jest to więc zupełny zwrot w dotychczasowej polityce azyatyckiej obydwu wielkich mocarstw. Dotychczas bowiem aż do wojny japońsko-rosyjskiej każdy rok ostatniego dwudziestolecia zeszłego wieku znaczył w historyi azyatyckiego kontynentu nowe zdobycze Anglii lub Rosyi, a były chwile, kiedy zdawało się, że starcie tych dwu potęg na terenie azyatyckim stanie się nieuniknionem. Na dowód przytoczymy kilka dat. W r. 1884 poddali się turkomani Rosyi, która zdobyła dwa nowe okręgi Merw i Tedżen, tegoż samego roku Anglia zajmuje północną część wyspy Borneo i cały okręg Padas, a Anam uznaje protektorat Francyi nad Tonkinem. W r. 1885 Anglia zajmuje wyspy Balambangan, Banguey i cały archipelag na północ od Borneo. Następnego roku wciela Wyższą Birmę do cesarstwa indyjskiego. W r. 1887 Anglia i Rosya zawarły w Petersburgu układ co do północno-zachodniej granicy Afganistanu, poczem cały szereg prowincyi i dystryktów połączono, jako angielski Beludżystan, a wschodnie państwo Szan przyjęto pod angielski protektorat. W r. 1888 Pahang na półwyspie Malakka otrzymał angielskiego rezydenta, a sułtanaty Brunei i Sarawak przyjęły angielski protektorat. W r. 1889 Rosya wykończyła kolej transkaspijską i przyłączyła cały kraj zakaspijski do generał-gubernatorstwa turkestańskiego. W r. 1891 wojska angielskie zajmują dolinę Sefid Kuh i narzucają Miranzai protektorat angielski, w r. 1892 przyłączono Hunza i Nagar do cesarstwa indyjskiego. W roku 1893 Rosya zamienia z Persyą okręgi Hissar i Abassabad za Firiuse w prowincyi Chorassan. W r. 1894 Afganistan uznaje zajęcie Tszamanu przez wojska indyjskie. W r. 1895 nastąpiło porozumienie angielsko-rosyjskie co do Pamiru i tego samego roku sułtanat Tszitral przyłączono do cesarstwa indyjskiego. W r. 1896 Anglia uzyskała protektorat nad malajskimi szczepami i utworzyła malajski związek państw na półwyspie Malakka pod swym protektoratem. Rok 1898 pozostanie pamiętny w historyi Azyi słynnymi kontraktami dzierżaw: Rosya otrzymała Port Artura i Talienwan, Anglia Wei-hai-wei, Niemcy Kiau-Czau. W r. 1900/1 słynna wojna chińska i pochód niemieckich Hunów pod generałem Waldersee do Pekinu. Rozpoczyna się tragedya na Wschodzie i w r. 1904 wybucha wielka wojna, której skutki cały świat dotąd odczuwa. W tym rozwoju wypadków traktat angielsko-rosyjski ma wielkie znaczenie: jest przerwą długoletniej rywalizacyi i zapowiedzią dłuższego okresu pokoju w Azyi. *Pax Britannica.*

Anglia musi oddać się długiej wewnętrznej pracy kolonialnej, w Indyach, po wiekach zaborów ma przystąpić obecnie do najtrudniejszego zadania moralnego zdobycia tego olbrzymiego kompleksu krajów i ludów, które od Pamiru po zatokę Bengalską i od Indu po Ganges i dalej po Mallakkę zabrała. Trzysta milionów ludzi, o starej kulturze i odwiecznych tradycyach cywilizacyjnych domagają się obecnie reform wewnętrznych, Anglia ma przed sobą zadanie olbrzymie cywilizacyjne do spełnienia. W takiej chwili nie czas na nowe podboje—należy wprzód strawić, co się już zdobyło. I oto Anglia zawiera pokojowy traktat z Rosyą co do wszystkich spraw spornych, co do rozdzielenia wpływów w Persyi, co do rozdziału sfery działania w Azyi. *Pax Britannica—pax universalis.*

Persya ze swem centralnem położeniem między dwoma wielkimi posiadłościami dwu rywali od dawna już była w anarchii. Bez uporządkowanych finansów, bez ładu w administracyi wewnętrznej zdana była na łaskę sąsiadów. Niezawisłość swą utrzymuje dotąd wyłącznie tylko dzięki rywalizacyi sąsiadów. W ostatnich dniach dokonany napad wojsk tureckich na graniczne miasta Kurdystanu dowodzi, że ta niezależność państwa nawet przez Turcyę nie jest szanowana. W takim składzie rzeczy objął Persyę ruch rewolucyjny. Ludność, wśród której dziś jeszcze czwarta część jest koczowniczą (na 7 mil. ludności jest 2 miliony Nomadów, Kurdów, Bachtiarów, Turków i Arabów), wśród której umiejący czytać i pisać należą do osobnej kasty i nazywają się „mirza", wśród której istnieją ostro oddzielone kasty „molla" (duchownych), „chanów" (szlachty) i tadżir (kupców) zapragnęła nagle rządów konstytucyjnych, parlamentu, gabinetu odpowiedzialnego i tych instytucyi, które są udziałem zachodniego świata. Pod wpływem wzrastającej anarchii w kraju szach Muzzafer Edin udzielił zezwolenia na konstytucyę, odbyły się wybory do parlamentu i równocześnie wybuchła rewolucya. W tym czasie umarł szach i rządy objął szach Mohamed Ali, który utrzymał reformy swego poprzednika, lecz dla stłumienia rewolucyi powołał na wielkiego wezyra człowieka światłego, znającego stosunki europejskie Mirza Ali Aszgar Chan Emin es Sultan. Ten ujął rządy w silne ręce i chociaż utrzymał reformy konstytucyjne dbał przedewszystkiem o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w kraju i tłumił rewolucyę, która wśród ludności perskiej w miastach przybrała wprost charakter anarchiczny.

Te surowe rządy wielkiego wezyra wywołały taką nienawiść ku niemu, że sfanatyzowani rewolucyoniści postanowili go zgładzić.

Zamiar został uskuteczniony i wielki wezyr padł ugodzony 5 strzałami rewolwerowymi na schodach pałacu zgromadzenia prawodawczego.

Wypadek ten może pociągnąć doniosłe skutki, Persya bowiem dowodzi, że nie jest dojrzała jeszcze do rządów konstytucyjnych.

w.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Delegaci z Galicyi. „Nowa Gazeta" podała następującą wiadomość: „Pan Stanisław Reiss, nauczyciel z Podgórza, przyjechał do Warszawy w oczekiwaniu delegacyi rady szkolnej Wydziału

Krajowego, powracającej z wycieczki do Szwecyi, którą odbyła celem przygotowania materyału o reformie szkolnej w Galicyi. Pp. delegaci mają zbadać w Warszawie i na prowincyi polskie szkolnictwo w celu opracowania raportu dla Wiednia, o ile i na jakich warunkach wychowańcy szkół nowopowstałych mogą być przyjmowani do wyższych zakładów naukowych w Austro-Węgrzech. Delegaci mają się za kilka dni zająć badaniem".

Nowa szkoła ochroniarek. Ziemianki gubernii warszawskiej zakładają w Warszawie z początkiem bieżącego roku szkolnego nową szkołę ochroniarek. Koszta utrzymania szkoły, obliczone na 10,000 rb., podjął się pokryć w części zarząd główny P. M. S. (4,500 rb.), reszta zaś ma być zebrana z ofiar i opłat za naukę. Zarząd szkoły stanowią następujące panie: Marya Rodziewiczówna, Jadwiga Warnkówna, Jadwiga Chrząszczewska, Tola Certowiczówna, Kazimiera Gostomska, Świątkowska, Lubicz-Załęska, Klawerowa, Myszkowska, Szmidt-Czyżewska i Swiderska. Na kierowniczkę szkoły powołano p. Cecylię Bronowską. Kurs szkoły ma być dwuletni: przy szkole założony będzie internat na 40 dzieci. przychodnich szkoła pomieścić będzie mogła takąż ilość. Do szkoły przyjmowane będą kandydatki w wieku od lat 18 do 35, posiadające wykształcenie, odpowiadające wykształceniu 3 klas szkół ogólnych. Opłata w internacie (z utrzymaniem) wynosić będzie 150 rb., płatnych w trzech ratach: przychodnie płacić będą 40 rb. rocznie.

Wyższe kursy rolnicze. Wyższe kursy rolnicze przy Tow. kursów naukowych w Warszawie w jesieni r. b. rozpoczynają drugi rok swego istnienia. Wykłady rozpoczną się jednocześnie na kursie 1 i 2. Bliższych informacyi udziela kancelarya przy ul. Włodzimierskiej nr 3/5, gmach Stowarzyszenia techników. Program wyższych kursów rolniczych, choć wzorowany na Akademii rolniczej w Dublanach i Studyum rolniczem w Krakowie, ma tę wyższość dla nas, iż uwzględnia ściśle tak odmienne potrzeby naszych gospodarstw i różnice ekonomiczno-prawne Królestwa.

Litwa.

Wybory w Kownie. W dniu 21 b. m. odbyło się pierwsze zebranie komitetu przedwyborczego ziemiańskiego gub. kowieńskiej w skład którego weszli następujący delegaci z powiatów: kowieńskiego — Stanisław Kognowicki z Łonczynowa i Jan Podbereski z Wysokiego Dworu; wiłkomirskiego — Józef Montwiłł z Mitianiszek i Zygmunt Węcławowicz z Narun; jeziorskiego — hr. Jan Przeździecki z Rakiszek i Tomasz Zan z Dukszt: rosieńskiego—Jan Iwanowicz z Podgaju i Eugeniusz Römer z Cytowian: telszewskiego — Stanisław Wojtkiewicz z Miłoszajć i Michał Brensztejn; szawelskiego — Feliks Raczkowski z Werdul i Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz z Łapkaś.

Powiat poniewieski przedstawicieli swych w komitecie gubernialnym nie posiada, na zebranie bowiem przedwyborcze, które odbyło się w Poniewieżu w dniu 15 b. m. przybyło zaledwie 16 ziemian i zebranie następne miało się odbyć w d. 26 b. m.

W ogólności zainteresowanie się wyborami do Dumy trzeciej wśród ziemiaństwa kowieńskiego jest bardzo małe. W powiecie kowieńskim na pierwsze zebranie przedwyborcze zjechało zaledwie 23 ziemian i 3 księży; wiłkomirskim—28 ziemian i 4 księży; jezioroskim—21 ziemian i 3 księży: telszewskim 22 ziemian i 6 księży; szawelskim—34 ziemian i 10 księży: rosieńskim—37 ziemian i 3 księży i poniewieskim 16 ziemian.

Duchowieństwo katolickie kowieńskie, wyodrębniając się z kuryi ziemiańskiej, aczkolwiek pragnące iść z ziemianami w kontakcie, wybrało też swój komitet przedwyborczy gubernialny, składający się z księży: b. profesora Dąbrowskiego, redaktora tygodnika kowieńskiego „Niedieldieno Skaitimas", Olszewskiego, proboszcza parafii św. Krzyża, znanego na polu działalności w kierunku organizacyi robotników chrześcijańskich w Kownie; Pronckietisa, prefekta gimnazyum męskiego w Kownie, oraz księży Bitinasa, Dogiela i Żydejkisa. Wszyscy członkowie komitetu duchownego gubernialnego są Litwinami. W celu wpływania na prawybory, duchowieństwo zawiązuje też i komitety powiatowe, do których wkrótce nastąpią wybory.

Za kordonem.

Przyjęcie obrządku łacińskiego. Ze Stanisławowa donoszą do „Gazety Narodowej", że we wsi Uhrynowie Górnym postanowiło 27 rodzin szlacheckich, których indygenaty sięgają czasów Stefana Batorego, zmienić obrządek z grecko-katolickiego na łaciński. Jest to osada szlachecka, zamieszkała przez rody Kobylańskich i Głowackich, którzy pomimo urzędowego należenia do cerkwi grecko-katolickiej, używają stale w codziennem życiu języka polskiego, w przeciwieństwie do Polaków, osiedlonych w wielu gminach okolicznych i łaciników, którzy stale posługują się językiem ruskim.

Właściciel Uhrynowa Górnego p. Jan Burzyński oświadczył gotowość wybudowania własnemi funduszami kościoła w tej wiosce.

Na obczyźnie.

„Le Siecle" o sprawach naszych. Założone w Paryżu przez Galicyjską Radę Narodową „Biuro prasowe informacyjne" wydało broszurę p. t. „L'école prussienne en Pologne". Dziennik paryski „Siécle" którego naczelnym redaktorem jest b. minister J. de Lanessan tak się wyraża o zawartym w broszurze zbiorze faktów i dokumentów:

„Nie potrzeba w istocie żadnego komentarza, by uwydatnić barbarzyństwo postępowania nauczycieli pruskich z podniety rządu względem dziatwy szkolnej w krajach polskich, przyłączonych do Prus. Te pożałowania godne fakty mówią same za siebie, a wobec ich mnogości naprożno usiłowanoby twierdzić, że są one czemś wyjątkowem. W rzeczywistości bowiem są one produktem systemu germanizacyjnego: kiedy polscy chłopcy i polskie dziewczęta od 6 do 14 lat są męczone w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku, to dzieje się to z rozmysłu, wedle wyraźnych rozkazów ministeryum pruskiego, które chce nietylko, by poddani byli ulegli, ale także, by ich umysły były ujarzmione i po prusku niewolnicze.

„Paradeschritt" symbolizuje w tym miłym kraju pruskim nietylko dyscyplinę wojskową, ale także dyscyplinę umysłową i religijną, szał ujednostajnienia... Prawdziwi Teutoni stosują się do tego, jak umieją, ale nie trzeba się dziwić, że narody mniej bogato wyposażone w ten instynkt ślepego posłuszeństwa i służalczości mają głęboką odrazę do tego rodzaju rządów. Co do nas, Francuzów, to my doskonale rozumiemy bohaterski opór dzieci polskich".

Obraz prześladowań, zwięźle podany na podstawie broszury, kończy się uwagą pisma francuskiego:

„Między innemi, zatrzymuje się dzieci, zobowiązane do nauki po rok 14-ty, dłużej o rok lub dwa w szkole, a to pod pozorem, że jeszcze nie osiągnęły t. zw. dojrzałości moralnej, a tymczasem ich prześladowcy nie osiągną jej zapewne nigdy".

Kończy zaś „Le Siécle" w sposób następujący:

„Oburzenie Europy podnosi się peryodycznie na wieść o cierpieniach dorosłej ludności Macedonii i złorzeczy się wówczas administracyi tureckiej. Czyż cierpienia dziecięcej ludności ziem polskich nie usprawiedliwiałyby takich samych złorzeczeń Europy, skierowanych przeciw prześladowcom teutońskim?"

Proces studentów ruskich.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".*)

Wiedeń, 5 września 1907 r.

Czwarty dzień rozpraw.

(A.) Znamieniem czwartego dnia rozpraw sądowych, było udowodnienie wyraźnej winy pięciu podsądnych. Szereg świadków, studentów polskich i pedeli zeznał, że widzieli jak Hładky, Didunyk, Rachiński, Smulka i Lewicki brali udział w budowaniu barykad. Obrońcy ze szczególną zajadłością atakowali tych świadków, by obniżyć ich wiarogodność w oczach trybunału. Jeden ze świadków, student Kozieradzki, oficer rezerwowy, oświadczył na sali i poprosił o zapisanie w protokóle, że obrońcę Rodego i dwóch podsądnych będzie ścigał sądownie. Nazywali go bowiem systematycznie w ciągu procesu denuncyantem.

Po tem rozpoznaniu winnych, skazanie części oskarżonych stało się bardziej prawdopodobnem niż w pierwszych dniach procesu.

Komisarz policyi lwowskiej Tauer, miał sposobność obalenia jasno i niezbicie oskarżeń ruskich, jakoby podczas śledztwa policyjnego głodzono aresztowanych i wymuszano od nich zeznania.

Prof. d-r Głąbiński był w ciągu pierwszych trzech dni procesu przedmiotem ciągłych napaści ze strony obrońców i oskarżonych. Przybył tedy do Wiednia i przesłał na ręce trybunału list, by go powołano na świadka. Trybunał nie uczynił zadość tej prośbie, ale przewodniczący jeszcze raz wyraził żal, że obrońcy i podsądni napadali na osoby nieobecne i nie mogące się bronić.

Odwodowi świadkowie ruscy nie zeznawali faktów, tylko opowiadali o nastrojach, jakie panowały wśród młodzieży ruskiej. Świadek Cegliński, syn posła, przyjaciel Kratta, opowiadał, że tenże doradzał Rusinom by z Polakami rozprawiali się po rosyjsku. I niewątpliwie, napad na uniwersytet lwowski był naśladowaniem ruchów rewolucyjnych w Rosyi. Zrodził się on wśród gorączki, wywołanej częścią pod wpływem zbiegów rewolucyjnych, częścią pod wpływem autosugestyi, czerpanej z gazet i opisów ustnych o wypadkach w mocarstwie sąsiedniem.

Z życia rosyjskiego.

Pogłoski o zmianach w gabinecie. Wśród sfer urzędniczych, jak się dowiaduje „Now. Wr.", krążą uporczywie pogłoski, że prezes rady ministrów robi starania o mianowaniu oddzielnego ministra spraw wewnętrznych. P. Stołypin chce zatrzymać za sobą tekę prezesa ministrów. W związku z temi pogłoskami utrzymują, że wice-minister finansów Krywoszein otrzymuje nowe stanowisko. P. Krywoszein jest już oddawna wysuwany przez skrajne elementy prawe na wyższe stanowisko kierownicze.

Październikowcy. Pomimo wszelkich starań, dokładanych przez leaderów związku 17 października, rozdźwięk w partyi stale wzrasta. Perswazye Milutina, Lerchego i innych, wskazujących całą niewłaściwość tarć przed wyborami, nie tylko nie uspakajają przeciwników, ale rozdrażniają ich jeszcze bardziej. Skrajniejsi nastają na konieczność zrzucenia z siebie zarzutu o sprzyjaniu prawicy i wykazania nareszcie swego istotnego konstytucyonalizmu. Stosunki się tak dalece zaostrzyły, że październikowcy lewi naradzają się już osobno nad tem, jak się zachować w razie rozłamu. Postawione zostały dwa wnioski: wejścia do składu partyi odrodzenia pokojowego, lub wskrzeszenia związku 17 października w tej jego ideowej postaci, jaką związek miał podczas organizowania go przez Szypowa, Trubeckiego i innych. Wzburzenie lewicy październikowców jeszcze wzrosło po wiadomości, że A. Guczkow stanowczo nie chce przyjechać na posiedzenie wspólne moskiewskich i petersburskich przedstawicieli partyi.

„Związek zbawienia". Od dwóch lat istnieje w Rosyi tajna organizacya p. n. „Związek zbawienia". Obecnie Kruszewan ogłasza w swojej gazecie, że Związek ten, uznając, że Żydzi są głównymi sprawcami zamętu w Rosyi, postanowił: tego dnia, kiedy zostanie wykryte nowe sprzysiężenie przeciw Monarsze rosyjskiemu lub będzie dokonany nowy zamach na życie p. Stołypina, w Rosyi nie pozostanie ani jednego Żyda. Istnienie tego tajnego stowarzyszenia potwierdza i „Grażdanin".

Deputacya ziemców u Stołypina. „Riecz" donosi, że prezes ministrów Stołypin przyjmował niedawno deputacyę zjazdu ziemskiego, odbytego w czerwcu w Moskwie. Na czele deputacyi stał prezes zjazdu p. Rodzianko. P. Stołypin porównywał wrażenie otrzymane ze zjazdu czerwcowego z temi nadziejami, jakie rząd pokłada w drugim zjeździe, który rozpoczął się w d. 25 sierpnia. Minister wyraził przekonanie, że drugi ten zjazd zyska sympatyę w szerokich warstwach społeczeństwa. Między innemi minister podobno podkreślił, że rząd nie widzi racyi do odstępowania od nakreślonego programu reformy samorządu.

Związki zawodowe. Według wiadomości organizacyjnej komisyi do spraw wszechrosyjskiego zjazdu związków zawodowych, ogólna ilość związków takich w Rosyi wynosi 652, ilość zaś członków dosięga 246, 272.

Przygoda redaktora. Redaktor „Swobodnej Myśli" p. Eberg za niezapłacenie nałożonych nań kar administracyjnych w sumie rub. 1,500, skazany został w swoim czasie na 2 miesiące więzienia. Przed paru dniami p. E. został wypuszczony. Tymczasem administracya moskiewska, sprawdzając wykonywanie przez redaktorów kar nań nakładanych wykryła błąd, polegający na tem, że za 1,500 rub. redaktor winien odsiadywać nie dwa, a trzy miesiące więzienia. Skutkiem tego p. Eberg został powtórnie zaaresztowany i na 1 miesiąc wsadzony do więzienia.

Nowa ustawa uniwersytecka. W ostatnich czasach coraz uporczywsze krążyły pogłoski o opracowywaniu przez zarząd centralny ministerstwa oświaty nowej ustawy uniwersyteckiej. Obecnie, jak donosi „Nowoje Wrem.", okazało się, iż pogłoski te są zgodne z prawdą. Ustawa ta jest obecnie opracowywaną w ostatecznej formie, a w dniu 1 listopada minister oświaty przedłoży ją Dumie państwowej. Przewidziane w ustawie zmiany dotyczą głównie technicznej strony zarządu uniwersytetem. Wszystkie, istniejące obecnie urzędy i instytucye pozostaną bez jakichkolwiek zmian. Zamierzonem jest tylko utworzenie specyalnego urzędu kuratora uniwersytetu, który to urząd istniał od czasu założenia uniwersytetów rosyjskich, a następnie został zniesiony. Dotychczas nie powzięto ostatecznej decyzyi co do osób, naznaczanych na stanowisko kuratora, niewiadomo, czy wychodzić one będą z grona uczonych, czy dygnitarzy, czy też z grona wybitnych działaczy społecznych. Nie wyjaśniono też, jakie stosunki wzajemne mają łączyć kuratora uniwersytetu z rektorem tegoż, który i nadal ma być wybierany z pośród kolegium profesorów. Utworzenie urzędu kuratora ma na celu ostateczne usunięcie uniwersytetów z pod zawiadywania odnośnych kuratorów okręgów naukowych; wyższą instancyą administracyjną po kuratorze będzie wprost minister oświaty. Prócz rady profesorów i zarządu uniwersytetu, zamierzono utworzyć nowy organ zarządu, który tymczasem ma otrzymać miano „senatu". Utworzenie tego organu jest niezbędnem ze względu na nadzwyczaj liczny skład osobisty profesorów, co utrudnia radzie prawidłowe zarządzanie sprawami uniwersytetu. Wybory członków „senatu" będą dokonywane przez członków rady uniwersyteckiej. Wspomniany projekt nie wprowadza żadnych zmian do zarządu wydziałami, za podstawę zarządu wydziałów przyjęto zasadę absolutnej niezależności wydziału w zakresie jego spraw naukowych. Nadto do projektu włączone zostaną odnośne artykuły w sprawie porządku i sposobów nadzoru nad młodzieżą, kształcącą się w uniwersytetach.

Ile kosztuje zdrowie p. Puryszkiewicza. Komisya rewizyjna głównej rady Związku narodu rosyjskiego, zwróciła się, jak donoszą „Birż. Wied.", do rady głównej z interpelacyą na jakiej zasadzie wydano wice-prezesowi Związku p. Puryszkiewiczowi z sum Związkowych 8,000 rub. bez wskazania przeznaczenia tej sumy. Rada główna odpowiedziała, iż pieniądze te zostały przeznaczone na kuracyę p. Puryszkiewiczowi, który z powodu wytężonej pracy, zmuszony został do wyjazdu do jednej z zagranicznych miejscowości leczniczych.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Odpowiedź hr. Włodzimierzowi Grocholskiemu.

Postaram się przedewszystkiem w krótkości załatwić z licznymi zarzutami, umieszczonymi w N-rze 186 „Dziennika Kijowskiego", aby w następstwie przejść do skonstatowania ważniejszych odkryć hr. Wł. Grocholskiego na naszym politycznym widnokręgu i rozejrzenia się w programie „Dziennika Kijowskiego".

1) Hr. Gr. tłomaczy swój zarzut „tajemniczości", czyniony uczestnikom zebrania, o którem pisze, tem, iż „Kresy" nie pomieściły jednocześnie szerszego artykułu w tej sprawie. O ile wiem, redaktor „Kresów" był dłuższy czas na zebraniu komitetu wyborczego w Kamieńcu, zresztą tygodnik ten zamieścił krótką wzmiankę o zebraniu kijowskiem w N-rze 30. 2) Program, o którym mowa, nie nosi podpisów z powodu formalności administracyjnych, powtórzę jednak raz jeszcze, że rozsyłany był przy zaproszeniach podpisanych i nie anonimowo. Natomiast anonimowemi były liczne korespondencye do warszawskich i zagranicznych dzienników, fałszywie przedstawiające rzecz samą i przekręcające jej sens, co mogło nam przypomnieć kampanię podobną po zjeździe kijowskim i żytomierskim w 1906 roku. Takie sposobiki, bardziej demokratyczne, niż narodowe, dzięki Bogu nie powinny nas dziwić. *Guarda è passa.* 3) Program, powtarzam, niczem nie upoważnia do twierdzenia, iż „zaleca nam wyrzeczenie się przeszłości historycznej", a jeżeli wstęp wspomina, iż punkt ciężkości z rąk naszych przeniósł się w inne ręce, niepolskie, to jak łatwo nader pojąć— nie dla biernego poddania się temu faktowi, a dla walki z nim, co również zaznaczone jest w § 5 programu. 4) Hr. Grocholski uważa, iż § 2, żądający „zupełnego równouprawnienia pod względem religijnym, prawnopolitycznym, cywilnym i kulturalnym ludności polskiej, oraz wytworzenia w życiu publicznem warunków pomyślnych dla zapewnienia istnienia i możności ekonomicznego i duchowego rozwoju wszystkich jej warstw"—jest zapożyczonym z programu „Zrzeszenia", „Narodowego stronnictwa" i t. p. Zapożyczony czy nie, paragraf ten stwierdza tożsamość programu z programami czysto narodowymi i nie upoważnia do zarzutów „kastowości", „zdrady", „skażenia ducha" i t. p. Co zaś do § 3, hr. Grocholski zdaje się go nie całkiem pojął, gdy się oburza na zdania następ.: „Polskie stronnictwo krajowe, unikając izolacyi, wchodzić będzie w stosunki i układy wyborcze z grupami i stronnictwami innych narodowości, kraj zamieszkujących, które stać będą na gruncie poszanowania praw naszych... nie wchodząc... w przymierza z partyami wywrotowemi. Stronnictwo dążyć mianowicie będzie do porozumienia się ze światlejszą i bezstronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego etc... stronnictwo współdziałać gotowe z innemi stronnictwami polskiemi o ile ich zasady i metody działania zgodne będą z interesami naszego kraju i naszego w nim istnienia". Wyrażenia: „dążyć będzie" i „gotowe" nie potrzebują tłomaczenia i obrony, gdyż ostatnie, tyczące się innych polskich stronnictw, jest nawet silniejsze. Jeżeli hr. Grocholski tak się oburza na wzmiankę, iż możemy wchodzić w porozumienia ze „światlejszą i bezstronną częścią rosyjskiego ziemiaństwa, o ile stać będzie na gruncie poszanowania praw naszych", nie mogę pojąć, dlaczego zaraz potem dodaje: „dogmat ten jest tak naturalny, że wątpić trzeba, aby znalazł się na całym obszarze kraju naszego choć jeden Polak, którykolwiek jemu nie hołdował... tylko że pod tym względem społeczeństwo polskie nie robi różnicy między ziemianami, a nieziemianami". A zatem nie chodzi tu chyba o kwestyę narodową, tak głoszoną z początku.

Nim dojdziemy wszakże do rozjaśnienia sobie programu samego „Dziennika", musimy zboczyć do sprawy bardziej prywatnej, którą hr. Gr. podniósł—kwestyi współdziałania hr. Romana Bnińskiego (ojca) w utworzeniu naszego stronnictwa i programu. Przypuszczenie hr. Włodzimierza Grocholskiego jest niezmiernie dowcipnem, niezgodnem jednak z rzeczywistością. Dwa listy hrabiego Bnińskiego, pisane do p. Kaz. Burzyńskiego i do mnie, odczytane były na zebraniu, jak i wiele innych od najpoważniejszych osobistości, oświadczających nam solidarność swych poglądów. Listy te dwa wszakże, przekazane zostały komisyi redakcyjnej, gdyż zawierały detaliczne rozpatrzenie wszystkich punktów programu. Dodam, iż czcigodny ich autor nie szczędząc trudów i pomimo podeszłego wieku, łaskawie przewodniczył zebraniu inicyatorów stronnictwa w moim domu dnia 20 czerwca i nakoniec, otrzymawszy drukowany program, zapewnił mnie listownie, że go aprobuje i z chęcią podpisuje.

Przejdziemy do nadzwyczaj interesujących wyjaśnień redaktora „Dziennika" w kwestyach wielkiej polityki: podług niego, nie mamy ani Narodowej Demokracyi, ani kwestyi agrarnej, są to „strachy na lachy". Z lekkiem sercem hasła wypowiadane jeszcze niedawno, z równie lekkiem sercem pogrzebane zostały przez „Dziennik" zapewne tylko. A zatem te pełne obietnic dla ludu biednego mowy, te pełne uroku dla nas patryotyczne artykuły— to był tylko słomiany ogień! Aż się żal robi biedaków, którzy w te „strachy" uwierzyli. Cóż na to powiedzą warszawskie organa Narodowej Demokracyi? Jeżeli „Dziennik" nie jest endeckim, to czem jest? Czy jest demokratycznym bez tego dodatku? Tem gorzej. Dodatek ten był dla ogółu naszego i dla mnie osobiście bardzo drogim.

Nasza polska demokracya ma na Rusi charakterystyczne cechy — przedewszystkiem szkoły rosyjskiej, z której wyszła. Zwróciłem już na nie uwagę czytelników „Kresów" w N-ch 24 i 26, pozwolę sobie tu przytoczyć kilka wyjątków z powyższego artykułu:

«Tak, dzięki Bogu, nie fabrykujemy bomb. W stosunku do rewolucyi, gramy niefortunną rolę platonicznego kochanka, który ostatecznie jednak płaci rachunki. Graliśmy tę rolę już za rewolucyi t. zw. «wielkiej». Zdradzała ona nas bez żadnego wstydu... Myśmy tymczasem tworzyli legiony. Wiadomem jest usposobienie trzeciej Rzeczypospolitej względem tych, którzy dla niej pod Dijon ginęli; pomimo tego, prasa nasza nie przestawała obdarzać ją swą sympatyą i strzedz platonicznie od zamachów. Zresztą wiara w rewolucyę jest u nas tylko jednym objawem naszej fatalnej łatwowierności: wierzyliśmy w Fryderyków, Katarzynę i Napoleona — dziś wierzymy w Miliukowa. Z rozrzewnieniem niedawno posyłaliśmy do Dumy podolskich poczciwych kmiotków, z bijącem sercem rozchwytywaliśmy specyalne dla nas wydania kadeckiego programu, oczekiwaliśmy z ust Nieczytajły radosnej nowiny, z pokorą znosiliśmy strajki rolne i pożary, różowo spoglądaliśmy na kwestyę agrarną. Złożywszy losy Polski w ręce nieznanego nam zresztą dotąd, ruskiego Kalibana, błogo usypialiśmy lub manifestowaliśmy z wesołym zapałem. Tymczasem Kaliban odrzucał wniosek posła Poniatowskiego o przypuszczeniu naszego nieszczęśliwego proletaryatu szlacheckiego do dobrodziejstw przyszłego agrarnego prawa, brał autonomię za zagraniczną złą królewnę i protestował przeciw niesłusznym pretensyom jej do Polski; — postępowanie kadetów w tejże kwestyi jest nam wiadomem.

«Czy i dalej mamy grać tę naiwną rolę? Sądzę, iż dwuletnie doświadczenie powinnoby nas otrzeźwić! Położenie nasze jest poważnem, groźnem nawet, jest gorszem daleko, niż przed wprowadzeniem reform. Stosunek nasz do ludu popsuł się wskutek agitacyi rewolucyjnej, z drugiej zaś strony powstał hakatyzm «prawdziwie» rosyjski, a narodowa demokracya oddaje mu swą lekkomyślnością tylko usługi. *Wyraźnie nacyonalistyczna w granicach Królestwa, partya ta staje się daleko więcej demokratyczną, niż narodową w stosunku do nas.* Z lekkiem sercem oddając nas na pastwę socyalistów, z którymi u siebie walczy, uważa nas za nieświadomy, milczący i posłuszny żywioł *taillable et corveable à merci.* Nacyonalizm ten wypiera się wszelkiego podobieństwa do nacyonalizmu francuskiego, jest bezwyznaniowy, filosomicki i w samej rzeczy zakrawa nieco na internacyonalizm: nosi on ślady ruskiej szkoły, z której wyszedł: ale brak zmysłu politycznego ma czysto polski. Nie widzi, iż pracując na zgubę nienawistnych «obszarników», pracuje na zgubę samej polskości, która na kresach i w naszych warunkach nie jest, nie może być demokratyczną. Zatracając większą własność polską, gubimy z nią i mniejszą, cały drobiazg szlachecki, któryby natychmiast się zrutenizował lub zrusyfikował; gubimy liczną i dobrze dziś uposażoną klasę dzierżawców i oficyalistów, którym reforma agrarna przyniosłaby cięższy bez porównania cios, niż właścicielom ziemskim. Z litością i smutkiem patrzę na bezmyślną agitacyę socyalistyczną wśród biednych ludzi najbardziej zagrożonych w swym bycie przez tenże sam socyalizm. Nie czekając rewolucyi i rozdania im ziemi, kapitałów, czy parków (!) naszych, przeciągający się stan anarchii i niepewności, likwidacye i niezem dla nas i dla nich niepowetowane wyprzedaże większych obszarów Bankowi włościańskiemu, mogą zrujnować całkowicie tę klasę pracowitą, energiczną i tak blizko nas będącą. Nie wiem czy znajdą się między oficyalistami ludzie tak łatwowierni, aby uwierzyli, iżby po «nacyonalizacyi» ziemi, włościanie utrzymywali ich swoim kosztem. Nie wiadomo, czyby przypuścili nawet ich do ogólnego podziału. Ostatecznie «zdemokratyzowane» społeczeństwo nasze na Rusi przestałoby napewno być polskiem i szczęśliwsza część jego odgrywałaby tę bladą rolę, którą kilku naszych lekarzy, czy aptekarzy gra za Dnieprem obecnie.

«Ale bezmyślną destrukcyjną robotę prowadzi się dalej otwarcie, krzykliwie i z przechwałkami. Opinia jest bałamuconą i teroryzowaną. Nasi pseudo «narodowi» demokraci, którzy obecnie oburzają się na wywłaszczenie nas przez junkrów pruskich, uspakajają się, gdy z tym projektem występują kadeci rosyjscy, z którymi na jednej szkolnej ławie uczyli się ekonomii politycznej i historyi. Chorują oni na daltonizm polityczny, nie pozwalający im odróżniać czerwony sztandar od sztandaru z orłem na czerwonym polu, który pozwala na kompromisa z ludźmi, którzy ten sztandar błotem obrzucają.

«Miejmy nadzieję, iż w obecnej chwili, tak ciężkiej, znajdziemy w naszem społeczeństwie kresowem dość siły odpornej, dość odwagi, aby stanąć w obronie naszych interesów narodowych, zagrożonych, tak z prawej, jak i lewej strony. *Sądzę, iż pomiędzy konserwatywnymi lub liberalnymi po zachodniemu Rosyanami, wśród rosyjskich ziemiańskich sfer, wśród prawdziwych inteligentów i bardziej powołanych od pp. Gringmuta czy Kutlera przedstawicieli Rosyan* — a mianowicie wśród umiarkowanych, naprzykład oktobrystów, możemy znaleźć odpowiednich sojuszników. Powstałe niedawno stronnictwo krajowe Litwy i Białorusi, może nam dać wskazówki i co do naszych kresów. Miejmy nadzieję, iż frazes: *La droite n'est capable de rien et la gauche est capable de tout* nie znajdzie do nas przystosowania, iż nie okażemy się ani tak nieudolnymi z jednej strony, ani tak złymi z drugiej, aby nie dojść do pomyślnego dla narodowości naszej wyniku tej pracy».

Kreśląc te słowa, wyznaję, miałem na myśli miejscową naszą Narodową Demokracyę. Artykuły hr. Włodzimierza Grocholskiego i p. Edwarda Paszkowskiego przyszły rozwiać ostatnie moje iluzye. Demokracya nasza chce być szczerą—wyznaje otwarcie, że nie jest narodową.

Choć według Szujskiego: „demokracya nigdy swojego zdania jasno nie powiedziała" i choć Sz. redaktor „Dziennika" utrzymuje, iż nie zawieraliśmy nigdy sojuszu z lewicą, — wypowiada on pewne nadzieje na kadetów, które rzucają światło na naszych oponentów i tłómaczą ich oburzenie. Streszczając albowiem wszystkie nam czynione zarzuty, dojdziemy do wniosków: iż kwestyi naszej „krajowości" t. j. niezależności od Nar. Demokracyi „Dziennik" nie podniósł nawet, iż charakter narodowy stronnictwa naszego stwierdził, kwestyę porozumienia z Rosyanami uważa za „dogmat"—byleby nie z prawicą; co zaś do rozdwojenia w chwili wyborów, to chyba o tem mowy być nie może, gdyż rezolucye komitetów wyborczych już zapadły, nie pragniemy bynajmniej rozpoczęcia walki wyborczej — cele nasze idą dalej. Obawy więc pod tym względem wydają się nam płonnemi a okrzyki zgrozy nieco sztucznemi. Okazuje się, iż różnice naszych zapatrywań we wszystkich powyższych kardynalnych punktach programowych są prawie żadne.

O cóż więc chodzi? Co wywołało gniew i napaść „Dziennika"?—nie jesteśmy dosyć „lewi". Tu jest kamień obrazy. *Kastowość*, pomimo, iż mamy pracować „dla wszystkich warstw społeczeństwa polskiego", pomimo, iż wielu z nas może więcej uczyniło dla ludu od tych co na nas napadają. Tu chodzi o „ogólno-ludzkie" ogólniki, tak drogie niektórym, „szowinizm" stał się legendą; ale powiedzmy, iż kastowość może być rozmaitą i często ukrywać się pod tymże zamętem różnorodnych pojęć — według Szujskiego, które w braku innych przybierają ogólną nazwę pojęć demokratycznych, osłaniając wspaniałym sztandarem postępu małostkowe gniewy i kastowe uprzedzenia.

Zanadto wiele z przeszłości mamy do bronienia, zanadto zagrożeni jesteśmy, zanadto wiele — nietylko ziemi, mamy do zachowania, abyśmy nie byli zachowawcami. Że przeciwników znajdujemy w kołach, które jeśli nie z zasad, to ze wspólności interesu narodowego do obrony tejże sprawy powinni się poczuwać — nie nasza w tem wina.

Michał Tyszkiewicz.

Z życia prowincyi.

Horbulów pow. radomyskiego,

w sierpniu 1907 r.

Nasz zakątek Horbulowski, do tego czasu cichy, zaczął się ożywiać, a to z tej przyczyny, że dużo szlachty zagrodowej zaczęło się starać o prawo uczestniczenia w wyborach do trzeciej Dumy Państwowej. Podali oni skargi do radomyskiej powiatowej komisyi wyborczej i przedstawili odpowiednie dokumenta. Niewiadomo, jaki z tego będzie rezultat i co komisya o tem orzeknie. Wprawdzie podało wielu, ale jeżeli przyjdzie się stawić do urny wyborczej, to chyba będzie ich mało. Niejeden mówi, że to wszystko na nic: pierwsza Duma niezdolną była do pracy i druga taka sama, więc chyba i z trzecią to samo będzie: więc poco marnować czas, fatygę i pieniądze? Zresztą wybiorą kogo ze szlachty do Dumy, a później, jak nie będzie wiedział co powiedzieć w Dumie, to go aresztują. Taką myślą są wszyscy teraz przesiąknięci ci, którzy niby chcą brać udział w wyborach. Ale każdy się dopytuje, kiedy te wybory będą i jak długo się przeciągną. Niektórzy starają się poznać znaczenie wyborów, ale inni wcale się tem nie interesują, słowem ci wahający się ludzie są między młotem a kowadłem i niech jaki znajdą świstek (teraz dużo takich rozdają po wsiach) żadna perswazya niepomaga.

A więc trudno jest tłomaczyć ciemnemu ogółowi, nie mającemu pojęcia najmniejszego o polityce. Jeszcze mamy to wszystko w przyszłości, więc zobaczymy, kto zrozumie, a kto niezechce zrozumieć, bo podług mego zdania jeżeli zechce, to zrozumie. Dlatego tak mówię, bo znam swoją szlachtę i umiem odgadnąć myśli ich, gdyby tak zaprosić go na jaką zabawę, toby niepożałował dni pięć, chociaż to mu korzyści nie przyniesie, jednakże nie wszyscy są tacy. Ale tych można policzyć na palcach, ale są tacy co dla dobra społecznego nie chcą wcale stracić paru dni. Pamiętam w pierwszych wyborach, gdy przyszło się stawić do urny wyborczej więc temu zachorowała żona, temu dziecko, a ów chleba nie ma mielonego, inny znowu pojechał z dostawą, a więc wszystko się rozeszło. Trzeba prosić Boga, żeby teraz tak nie było.

Dominik Rudkowski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Z powiatu zwiahelskiego.** Urodzaj w naszym powiecie pozostawia dużo do życzenia i Równieńskiemu Towarzystwu rolniczemu należałoby zwrócić uwagę na los włościan naszego powiatu. Klęskę zwiększyły deszcze, utrudniające zbiór siana i obniżające jego wartość.

Do dziedziny nowin ekonomicznych należy również wiadomość o tem, że hr. Józef Potocki zaproponował Bankowi włościańskiemu nabycie dóbr Smoldyrowskich, położonych w naszym powiecie. Dobra te oddawna stanowią własność hr. Potockich i mają 12,000 dziesięcin obszaru.

— **Winnica.** D. 23 i 24 r. b. kijowska komisya remontowa na placu wystawowym Podolskiego Towarzystwa rolniczego w Winnicy przyjmowała od ziemian konie do remontu. Przyprowadzono 162 koni. Z tej liczby komisya kupiła 80 koni.

Sprzedali konie następujący hodowcy: pani Regina Regulska z Izabelówki z 15 koni sprzedała 6 koni za 1550 rb.: p. Tadeusz Florkowski ze Skały z 16 koni sprzedał 8 za 2425 rb.; p. Ludwik Walkow z Kalinówki z 9 koni sprzedał 2 konie za 550 rb.; p. Łoziński z Zozowa z 14 koni sprzedał 8 za 2675 rb.: p. Dominik Moraczyński ze Śladów z 11 koni sprzedał 4 za 1000 rb.; baron Mahs z Derebczyna z 9 koni sprzedał 5 za 1575 rb.: p. Ustinow z Wendyczan z 6 koni sprzedał 5 za 1400 rb.: p. Kobylański z 13 koni sprzedał 3 za 750 rb., p. B. Szymanowski z Wiszni sprzedał 1-go konia za 325 rb.: p. Franciszek Jaroszyński z Dzwonichi z 15 koni sprzedał 13 za 3475 rb.: p. Michał Regulski z Łozowatej z 16 koni sprzedał 3 za 725 rb.: p. Kazimierz Iwanowski z Nosowiec z 10 koni sprzedał 3 za 725 rb.: p. Floryan Rukowski z Kaczkówki z 14 koni sprzedał 5 za 1350 rb.; p. Stempowski z 3 koni sprzedał 2 za 650 rb. i p. Stefan Dersewil z 4 koni sprzedał 2 za 600 rb.

— **Napad na księdza Sznarbachowskiego.** Z Żytomierza «Wiest. Woł.» donosi o napadzie na księdza Sznarbachowskiego. Dnia 15 sierpnia wieczorem, gdy ksiądz S. wracał z katedry po nabożeństwie do siebie, na dziedzińcu kościelnym podszedł do niego niejaki S. z żądaniem pieniędzy, należących mu się jakoby za roboty kościelne. Ponieważ należność cała była już zapłaconą i pokwitowanie otrzymane, ksiądz żądaniu odmówił, a widząc, że S. zaczyna nacierać, zawołał o pomoc. Nadbiegł stróż Litwiński; ksiądz dziekan obawiając się, pomimo to, zemsty napastnika, wezwał go do swego mieszkania i tu dał mu 200 rb. w obecności świadka. W dniu 25 b. m. do kancelaryi katedry przyszło dwóch nieznajomych w osobistym, ściśle prywatnym, jak zaznaczyli interesie do księdza S. Nie podejrzewając nic złego, ksiądz poprosił ich do drugiego pokoju, gdzie nieznajomi oświadczyli, że należą do T-wa pracujących i żądają jeszcze kilkaset rubli, należnych S. Ksiądz Sznarbachowski zapytał o ich nazwiska i zapisał je sobie w notesiku. Zrobiwszy to, zaczął krzyczeć o pomoc. Napastnicy przestraszeni zbiegli. Krążą pogłoski, że obydwaj zostali już zaaresztowani.

— **Zabójstwo.** W nocy na dzień 20 b. m. we wsi Chyżyńcach, pow. żytomierskiego nie wykryci złoczyńcy popełnili zabójstwo na polu. należącem do właściciela wsi, p. Malinowskiego. Stróż nocny Samuel Gonczaruk, zobaczywszy, że dwóch ludzi przyjechało wozem dwukonnym i zaczęło zabierać snopy owsa, posłał syna swego Jana dowiedzieć się, kto to taki. Gdy chłopak podszedł bliżej, nieznajomi zagrozili mu zamordowaniem i pojechali w kierunku wsi. Do Gonczaruków tymczasem przyszedł sąsiad Taras Rudnik. Po upływie jakich dwóch godzin zobaczyli wóz powracający, na nim, oprócz poprzednich dwóch ludzi, jeszcze jakichś dwóch nieznajomych, a za wozem dwa przywiązane konie. Przypuszczając, że są to koniokradzi, Gonczarukowie i Rudnik, wsiedli na konie i puścili się za nimi w pogoń. Ścigani zatrzymali się i zaczęli słuchać, wtedy stróże, widząc niebezpieczeństwo,

zawrócili. Jednocześnie kilka kul trafiło w Rudnika i ten spadł z konia, następnie kula trafiła w rękę Samuela Gonczaruka, który również zleciał na ziemię. Syn z trudem usadowił ojca z powrotem na konia i pojechał dalej, gdy zaś po paru minutach obejrzał się, koniokradów już nie było. Gonczarukowie wrócili po Rudnika, ale ten już nie żył.

Śledztwo zostało wdrożone i policya poszukuje morderców. Donosi o tem «Wiest. Wołyni».

— **Nagroda.** Poseł austro-węgierski hr. Berthold, który przed paru dniami bawił w gościnie u hr. J. Potockiego, wyjeżdżając z Antonin, dał 50 rb. dla towarzyszących mu w drodze strażników konnych oddziału zasławskiego. Wiadomość tę podajemy za «Wiest. Woł.»

— **Z Podola** donoszą, że podolska gubernialna komisya rolna przygotowała kilka tysięcy broszur o wycieczce włościan podolskich na Wołyń, w celu obejrzenia gospodarstw futorowych. Broszury te zostały rozesłane do komisyi powiatowych i zarządów gminnych, gdzie każdy włościanin może je po cenie 5 kop. nabywać.

— **«Chodacy».** «Podolia» donosi o coraz częstszych wyjazdach chodaków na Syberyę, celem oglądania i obejmowania w posiadanie działów gruntów. Komisya rolna otrzymuje sporo próśb o okazywanie pomocy w wysyłaniu chodaków, można więc spodziewać się niedalekich wyjazdów dużych partyi włościańskich z Podola.

— **Z Czarnego Ostrowia** donoszą do Podolii, że przed paru dniami dwóch parobków próbowało rozkręcić śruby u szyn kolejowych w zamiarze wywołania katastrofy kolejowej. Na szczęście w porę zostali zauważeni i zatrzymani.

— **W Nagórzanach.** pow. kamienieckiego, od trzech tygodni panuje, według wiadomości «Podolii», tyfus brzuszny i dysynterya. Trzy, cztery osoboby umiera dziennie. Co drugi dzień niemal przyjeżdża ordyniński lekarz ziemski i felczer z przytułku Dołżeckiego, ale tego stanowczo jest za mało. Potrzebnaby tu była stała pomoc lekarska na miejscu. Prócz tego należałoby zwrócić uwagę na stan zdrowotny studzien miejscowych, z których włościanie czerpią wodę.

— **W Strzyżawce.** pow. winnickiego, w nocy na d. 23 b. m. spaliło się 24 zagrody.

— **Z Pawołoczy.** pow. skwirskiego, «Rada» otrzymuje wiadomość o zwiększającym się ruchu wychodczym do Ameryki. W tych dniach włościanie miejscowi otrzymali list od emigranta Andrzeja Warycza, który zbiegł do Ameryki po napadzie, urządzonym w d. 11 maja na strażników, znęcających się nad ludnością. Warycz namawia ziomków do wychodztwa, obiecując im po 2 dolary zarobku dziennego. Zachęca to ogromnie włościan i Żydów, którzy całemi rodzinami jadą do Nowego Świata próbować szczęścia.

— **Świętokradztwo.** «Czern. Sł.» donosi, że w dn. 19 b. m. z grobowca baronów Meyendorfów w Nowym Bykowie skradziono obraz wartości 3,000 rb.

— **Z Kopjowatej,** pow. kaniowskiego, donoszą do «Rady», że w dn. 6 b. m. włościanin miejscowy Platon Gutnik pojechał z diakonem do Kaniowa na przystań. Ponieważ Kaniów jest najwyżej o 20 w. odległy, Gutnik miał tego samego dnia powrócić do domu. Upłynęło tymczasem kilka dni, a Gutnika ani śladu. Przeczuwając jakąś brzydką historyę, włościanie wybrali z pomiędzy siebie 5-ciu i posłali ich na poszukiwania. Ci po krótkim przeciągu czasu konie Gutkina znaleźli, przywiązane do drzewa, właściciela wszakże ich dotychczas nie odszukali.

— **Pożar.** W nocy na d. 23 sierpnia na przedmieściu m. Wońkowiec gub. podolskiej wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który pochłonął 10 budynków, dużo zboża i inwentarza.

— (B.) **Skwira.** Na doroczuem posiedzeniu powiatowego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej, zatwierdzono szereg postanowień powiatowego zarządu ziemskiego. Do 131 szkół cerkiewnych uczęszczało w r. b. 7,441 chłopców i 2,119 dziew. Szkołę niedzielną w Skwirze odwiedzało 20 robotników, kursa wieczorne w Pawołoczy 30 osób, w Wołodarce—44 osoby. Na utrzymanie szkół ministerskich na zapomogę dla nauczycieli postanowiono wyasygnować 5,415 rb., na utrzymanie szkół w Korninie—1,200 rb., w Białkowie 1,000 rb. na kształcenie poza szkołą—2,440 rb. Szereg podań włościan o utworzenie nowych szkół, postanowiono odrzucić dla braku środków. Na dodatkowe budynki 3 szkół ziemskich im. Ces. Aleksego we wsiach Lipki, Tatarynówka i Topory, postanowiono wyasygnować 18 tys. rb. na utrzymanie tych szkół—4,750 rb.

Komitet zatwierdził projekt powiatowego zarządu asygnaty 30,310 rb. na utrzymanie 5 szpitalów ziemskich w Wołodarce, Ruzynie, Pawołoczy, Chodorkowie i Korninie, 1 szpitala okręgowego w Skwirze. Pozycya ta jest większą od zeszłorocznej o 1,960 rb. wskutek podniesienia dyety dla chorych i służby szpitalnej do 25 kop. dziennie.

Po rozpatrzeniu stanu dróg w powiecie skwirskim zarząd wnioskował, że instytucye drogowe nie wymagają szpitalnego remontu. Na drobny remont, jak to sadzenie drzew, oczyszczanie od błota etc. wystarczy suma około 2,860 rb., którą też komitet postanowił wyasygnować. Dla braku środków postanowiono nie zaczynać nowych robót przy budowaniu dróg, ograniczając się wykończeniem już zaczętych. Jako wykończenie zaczętych robót, zarząd uważa dodatkowe roboty brukowe: na 4-ch przerwach między Skwirą i st. Popielnią, 1 przerwy między Skwirą a Włodarką oraz brukowanie gór i grobli na drodze Popielnia—Kornin—Brusiłów i budowę mostu przez rz. Rasławicę oraz zabrukowanie grobli w m. Pawołoczy. Ostatnie roboty mają być dokonane na rachunek specyalnego kredytu w kw. 16,042 rb. W razie niemożliwości wykonania ich, kredyt powyższy ma być obrócony na budowę drogi brukowanej przez m. Pawołocz. W sprawie jarmarków w powiecie postanowiono przenieść 2-tygodniowe jarmarki w m. Nowym Fastowie z niedziel na poniedziałki. Prośbę p. M. Rylskiej o urządzenie jarmarku w m. Romanówce we wtorki co dwa tygodnie odrzucono.

Przytoczone decyzye powiatowego komitetu, jako też i inne, tyczące się drobnych spraw gospodarki miejscowej zostały przesłane na zatwierdzenie komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Terminy prawyborów.** Gubernator kijowski w okólniku, rozesłanym do zarządów i instytucyi odnośnych ogłosił terminy prawyborów w gub. kijowskiej. Wypadają one w następujących datach.

D. 11 września. Wybory pełnomocników na zgromadzeniach gminnych, przygotowawczych zjazdach drobnych właścicieli ziemskich i duchownych, w instytucyach fabrycznych, górniczych i przemysłowo-górniczych.

D. 23 września. Wybory wyborców na zjazdach pełnomocników od robotników.

D. 24 września. Wybory na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich i powiatowych prawyborców miejskich.

D. 30 września. Wybory na zjazdach pełnomocników od robotników.

— **Składanie deklaracyi.** Od d. 16 sierpnia do 25 sierpnia włącznie złożono 380 deklaracyi wyborczych od lokatorów nieopłacających podatku mieszkaniowego, 24 dekl. od emerytów, 4 pełnomocnictwa. W dniu wczorajszym złożono 15 deklaracyi. Wszystkie te osoby zostaną włączone do dodatkowych list wyborczych przez biuro statystyczne. Czy będzie włączało do list wyborczych podawców deklaracyi, którzy się zgłosili po d. 27 b. m. biuro statystyczne, czy też komisya gubernialna do spraw wyborczych—jeszcze ostatecznie nie jest zdecydowane.

W komisyi powiatowej do spraw wyborczych. Kijowska komisya powiatowa do spraw wyborczych zakończyła swe posiedzenia. Rezultaty jej pracy są następujące: wykreślono z list prawyborczych 59 osób, posiadających niepełny cenzus ziemski; z list osób, posiadających niepełny cenzus nieruchomościowy (mniej niż 15,000 rb.)—3 osoby: z list, osób, posiadających prawo udziału w wyborach w II-ej kuryi miejskiej powiatowych prawyborców miejskich pow. kijowskiego—9 osób.

Włączono do list wyborczych: 105 osób, głosujących w I-szej kuryi powiatowych prawyborców miejskich pow. kijowskiego i 153 osoby z II kuryi miejskiej prawyborców powiatowych.

Listy te zostaną dziś odesłane na zatwierdzenie gubernatora kijowskiego.

KRONIKA.

— Wczoraj odbyło się w Grand-Hotelu organizacyjne zebranie Polskiego stronnictwa krajowego na Rusi. Redakcya naszego pisma zwróciła się do p. Stan. Szaszkiewicza z prośbą o udzielenie sprawozdawcy „Dziennika Kijowskiego" karty wstępu na powyższe zebranie. P. St. Szaszkiewicz karty wstępu odmówił.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Na pierwszem zebraniu powakacyjnem zarządu postanowiono w połowie października zwołać walne zgromadzenie członków Towarzystwa Dobroczynności dla rozpatrzenia sprawy przyjęcia przez T-wo nieruchomości przy ul. Policyjnej, ofiarowanej przez p. E. Mańkowskiego na urządzenie szkoły rzemiosł pod wezwaniem S-go Wacława. Ponieważ przed zaakceptowaniem przez zgromadzenie daru, zarząd nie może zająć się urządzeniem szkoły, zebranie postanowiono zwołać w jaknajprędszym czasie.

— **Zawieszenie widowisk.** Dziś jako w wilię święta i jutro, jako w święto ścięcia głowy Św. Janowi wszelkie widowiska i przedstawienia będą zawieszone.

— **Sprawy miejskie.** Komisya gubernialna do spraw gospodarki miejskiej skasowała postanowienie rady miejskiej co do korzystania z kredytu pod weksle w kwocie do 25 tysięcy rb. na wydatki, z któremi jest połączone opracowanie projektów rozszerzenia kanalizacyi miejskiej środkami zarządu miejskiego. Przyczyną kasacyi był brak określonej przez prawo ilości radnych w chwili zapadnięcia postanowienia, oraz zdanie, że pożyczki tej nie można uważać za krótkoterminową, ponieważ wydatki na rozszerzenie kanalizacyi nie zostały włączone do budżetu r. b. i muszą być zapisane do dodatkowego budżetu.

— **Pozwolenie ministra oświaty.** Wskutek częstych podań kuratorów okręgów naukowych o pozwolenie na wspólne pracowanie w jednym żeńskim zakładzie naukowym osobom ze sobą spokrewnionym, ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego okręgu, że nic zasadniczo nie ma przeciwko temu pod warunkiem wszakże, że władza okręgowa sama uzna służbę taką za możliwą i omówi w każdym poszczególnym wypadku wszystkie okoliczności sprawy.

— **Delegowanie p. M. Adamowicza.** Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego, hr. Ignatjewa, w tych dniach wyjeżdża do niektórych powiatów urzędnik do specyalnych poruczeń p. Adamowicz, który otrzymał tajne instrukcye.

— **Stypendyum im. księcia M. Repnina.** W d. 16 września mija 50-ciolecie służby kijowskiego gubernialnego marszałka szlachty księcia M. Repnina. Pragnąc uczcić jubilata, współtowarzysze pracy księcia projektują w jednym z kijowskich zakładów naukowych utworzyć stypendyum jego imienia. W tym celu zastępca marszałka, szambelan dworu G. Wiszniowski zwraca się do wszystkich osób, pragnących składką przyczynić się do owego stypendyum, aby ofiary swe składali w kijowskim domu szlacheckim, Kreszczatik nr 16, albo u powiatowych marszałków szlachty gub. kijowskiej.

— **Wyjaśnienie departamentu podatków stałych.** Departament podatków stałych zawiadomił administracyę miejscową, że budynki mieszczące w sobie zarządy gminne i mieszkania pisarzy gminnych, o ile stanowią własność gmin, wolne są od podatków państwowych i ziemskich.

— **Poważna zaległość.** Suma zaległości podatków gminnych w kijowskim zarządzie mieszczańskim dosięga poważnej cyfry 90,000—100,000 rb. Kwota ta utworzyła się skutkiem nie płacenia podatków w ciągu kilkudziesięciu lat.

— **Wyścigi.** Dziś na Syreckim placu wyścigowym rozpoczyna się jesienny sezon wyścigów konnych.

— **W sprawie zabezpieczenia od rabunku artelszczyków w pociągach.** Wobec coraz częstszych napadów na artelszczyków, jadących w pociągach, zarząd kolei Południowo-Zachodnich wyasygnował 9,000 rb. na urządzenie żelaznych skrzyń, zamków i krat w 50 oddziałach wagonów, przeznaczonych dla artelszczyków, przewożących pieniądze.

— **W sprawie przewożenia cholerycznych.** W niedzielę na targu Siennym podniesiono chorego z podejrzanymi symptomatami. Wezwany doktór Pogotowia odmówił ofiarowania karetki na przewiezienie chorego do szpitala Aleksandrowskiego i chory został odwieziony dorożką. Pomocnik policmajstra, p. Humiński, zwrócił się obecnie do zarządu miejskiego i wskazując na niebezpieczeństwo takiego sposobu przewożenia chorych na cholerę, prosi o urządzenie na koszt miasta specyalnych urządzeń transportowych. Zarząd miejski posiada jedną taką karetkę przy cyrkule podolskim, obecnie została obstalowana skrzynia dla przewożenia trupów zmarłych na zakaźne choroby.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w Continentalu senator W. Mamontow.

Naczelnik kolei Poł.-Zach. inżynier K. Niemieszajew powrócił z urlopu.

— BÓJKA NA PADOLE. W niedzielę w piwiarni Kolcowa, przy ul. Andrejowskiej, 5-ciu awanturników wszczęło między sobą bójkę, w jakiej poszkodowany został i p. Kolcow, który wezwał policyę. Stójkowy zastał chuliganów już w drugim szynku «Liwny», ale gdy chciał ich aresztować, zagrozili mu fińskimi nożami. Wtedy stójkowy wystrzelił. Wszyscy zbiegli z wyjątkiem B. Galety, u którego na głowie okazała się rana od uderzenia.

— STRÓŻ-ZŁODZIEJ. Onegdaj jeden z lokatorów domu nr 17 przy ul. M. Podwalnej p. W. Nemiński wróciwszy do domu zastał najokropniejszy nieporządek i ślady złodziejskiej gospodarki. P. N. zaczął rozpytywać wszystkich o kradzież i niechcący trafił na świadka—4-letnią córeczkę stróża. Dziecko otwarcie opowiedziało, że widziało, jak ojciec Aleksy Turowiecki wchodził do mieszkania p. N. wynosił stamtąd rzeczy i chował je. Zrobiono u stróża rewizyę, podczas jakiej rzeczywiście znaleziono część skradzionych rzeczy. Stróża aresztowano. Tego samego dnia pana N. okradziono w tramwaju. Kieszonkowiec jakiś wyciągnął mu zegarek wartości 250 rb. i uciekł.

— SCHWYTANY BANDYTA. Onegdaj na ul. Nikolskiej schwytano Łukasza Gaśniuka, zbiega z Syberyi, który w Baturynie, pow. konotopskiego skradł wózek z parą koni. Znaleziono przy nim rewolwer z 5 nabojami, 2 noże oraz pęk kluczy i wytrychów.

— RABUNKI. Na ul. Wozdwiżeńskiej trzech rabusiów napadło na G. Szurmela: zabrawszy mu 10 rb. i zegarek uciekli.

— Nad brzegiem Dniepru trzech rabusiów próbowało ograbić Dawida Reneńczuka. Jednego z rabusiów ujęto.

— ŚMIERTELNE POBICIE. W dniu 26 sierpnia, w domu nr 44 na S. Polance kilku wyrostków tak pobiło Michała Kalinowskiego, że ten po paru godzinach zmarł.

Teatr i muzyka.

Koncert orkiestry włościańskiej K. Namysłowskiego.

Sobotni koncert orkiestry włościańskiej p. K. Namysłowskiego, dany na benefis solisty skrzypka p. Edmunda Namysłowskiego był tem ciekawy, że u pulpitu dyrektorskiego stanęło aż trzech kapelmistrzów.

A więc najprzód batutę dzierżył p. K. Namysłowski, później z właściwym sobie ogniem prowadził orkiestrę p. Stanisław Namysłowski, zaś przy wykonaniu trzech własnych utworów, za pulpitem stanął znany muzyk kijowski p. Bolesław Wyrzykowski.

Wszystkie trzy utwory p. Wyrzykowskiego (Marche funebre, Valse i Beverie) wraz z dodanym nad program Mazurem, bardzo się podobały publiczności. Odznaczają się one bogactwem i oryginalnością melodyi, choć w marszu znać wpływ Szopena. Wykonanie tych utworów było ze wszech miar udatne, radziśmy więc powitać w p. Wyrzykowskim poważną siłę muzyczną. Sekcya muzyczna naszego Towarzystwa miłośników sztuki, powinnaby tę siłę należycie spożytkować i poprzeć młody, a prawdziwy talent.

Benefisant wystąpił w tym koncercie jako solista skrzypek i w wykonaniu koncertu Mendelsona, pociągał słuchaczy szczerością i głębią uczucia, przypominając wielce swego nauczyciela mistrza Barcewicza, zaś wykonaniem fantazyi Sarasatego „Faust" dowiódł, że potrafi zwalczać nawet takie techniczne trudności, jakiemi niemal z umysłu najeżał swe utwory czarodziej-skrzypek Sarasate. Publiczność przepełniająca ogród cyklistow, przyjmowała benefisanta i resztę wykonawców serdecznie i z uznaniem. **T. M. S.**

Pierwszy dzień wyścigów cyklistów.

Należy się wdzięczność kapitanowi T-wa cyklistów, p. Kleczyńskiemu za sprowadzenie naszych warszawskich jeźdźców-zawodowców (Weiss, Tkaczyk, Piotrowski, Szadkowski).

Kiedy patrzy się na ich jazdę, *finisch* i wytrzymałość i kiedy porównywa się z jazdą pierwszorzędnych jeźdźców zagranicznych trzeba przyznać naszym jeźdźcom, że w zupełności mogą z najlepszymi mistrzami Europy walczyć o palmę pierwszeństwa.

Jako stayer p. Weiss doszedł do znakomitych rezultatów. Jego jazda — nadzwyczajnie spokojna, bez wysiłku, a przytem wykazuje on nadzwyczajną umiejętność konserwowania sił i zachowania tempa do ostatka. Dlatego nic dziwnego, że w biegu ostatnim, najciekawszym, pobił swych przeciwników (właściwie jednego) o 3 okrążenia toru. Dystans 15 wiorst 100 sążni—przejechał w 17 m. 56 s., gdy następny jeździec Siedow (z Odesy) w 19 m. 21 s. Inni jeźdźcy nie wytrzymali tempa i niepotrzebnie tylko przeszkadzali.

Wyścigi rozpoczął bieg dla 3 klasy na dystansie 2 wiorst, w którym zwycięzcą okazał się p. Bułatow w 4 m. 49 s.

Wyścig dla 2 kl. zakończył się zwycięstwem Jureniewa (1 w. 100 s.—w 3 m. 8 s.), drugim był Nikołajew.

Po za budką sędziowską p. Skrzetuski przez nieostrożność zawadził o tylne koło p. Nikołajewa, powodując tem przewrócenie się obydwóch jeźdźców. P. Skrzetuski poniósł obrażenia ręki i nogi.

W wyścigu trzecim «Otwarcie sezonu jesiennego»—1-szą nagrodę zdobył p. Weiss, drugą p. Tkaczyk.

Wyścig motorów na dystansie 5 wiorst przyniósł zwycięstwo p. Piotrowskiemu (z Warszawy), który przejechał dystans w 5 m. 12 s., drugim był p. Efimow w 5 m. 15 s. W przebiegu tego wyścigu p. Piotrowski spadł na małym wirażu z motoru, wyszedł jednak szczęśliwie z wypadku.

Wyścig dla jeźdźców 3 klasy na dystansie 1 w. 100 s. wygrał p. Bułatow w 2 m. 3 s.

Wreszcie pierwszym w wyścigu dla 2 kl. na dystansie 2 wiorst był p. Jureniew, 2-gim p. Skrzetuski, pomimo obrażeń, jakich doznał w ostatnim biegu.

Wyścigi skończyły się o godz $6^1/_2$ wieczorem.

Sportowiec.

Ostatnie wiadomości.

Serbski premier w Wiedniu. „Pol. Corr." donosi z Wiednia, że bawi tam od kilku dni serbski prezes ministrów Pasicz. Dnia 6 września udał się on do Semeringu w odwiedziny do bar. Aerenthala, u którego był na śniadaniu, wieczorem zaś powrócił do Wiednia.

Traktat rosyjsko-angielski. Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg.", że wbrew pogłoskom, świeżo zawarty traktat rosyjsko-angielski nie posiada żadnych tajnych punktów i po ostatecznym ratyfikowaniu będzie w całości ogłoszony.

Sytuacya w Marokko. Z Casablanca donoszą do „Morningpost", że Francuzi obsadzili Mazagan. Celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu, wysłano do Mazagan wojska z Casablanca.

Rząd niemiecki otrzymał oficyalne zawiadomienie, że Francya i Hiszpania zamierzają utworzyć policyę, złożoną z Francuzów i Hiszpanów.

Hiszpanie otrzymali rozkaz zaniechania pochodów i rekonesansów, które drażnią tylko fanatycznych Arabów.

Sułtan Mulej Hafid wezwał wszystkie marokańskie urzędy cłowe, aby mu oddały pobrane przez nie pieniądze.

Spotkanie cesarza Wilhelma z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. „Intransigeant" donosi, że w maju roku przyszłego ma się odbyć na Północy zjazd cesarza Wilhelma z prezydentem francuskim.

Telegramy.

Otrzymane d. 27 sierpnia.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa.—Generał-gubernator ogłosił postanowienie, zakazujące tajnego nauczania pod karą trzech miesięcy więzienia lub trzech tysięcy rubli.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg.— W d. 28 sierpnia ogłoszony zostanie w Zbiorze praw rozkaz Najwyższy w sprawie porozumienia, podpisanego w dniu 9 lipca przez rosyjskiego ministra-rezydenta przy Stolicy apostolskiej i przez kardynała sekretarza stanu, a dotyczącego wykładu i egzaminu z języka rosyjskiego, historyi i literatury w seminaryach katolickich w Królestwie Polskiem. Porozumienie, między innemi, orzeka, iż plan i program wykładów opracuje biskup po porozumieniu się z rządem, profesorowie mianowani są także przez biskupa po uzyskaniu uprzedniej aprobaty rządu, egzaminy dokonywane są w obecności gubernatora miejscowego, jakoteż przedstawicieli okręgu naukowego, lecz prawo stawiania stopni przysługuje li tylko profesorom. Obecność przedstawicieli władzy ma na celu informowanie rządu o rezultatach wykładu przedmiotów nie teologicznych i współdziałanie wykładów za pomocą środków, będących w ich rozporządzeniu.

Petersburg.—Według wykazów Banku Państwa z dnia 23 sierpnia, w kasie Banku znajduje się 39,081,600 rub. w papierach kredytowych, 144,029,300 w monecie brzęczącej — złotej i srebrnej, 87,638,400 w płytach złota i 229,575,000 w złocie za granicą, będących własnością Banku.

Warszawa. — Ujęto trzech przywódców warszawskiej organizacyi bojowej polskiej partyi socyalistycznej.

Ekaterynosław. — Między stacyami Mariewka i Popasnaja przerwał się pociąg towarowy Nr 197. 19 wagonów wpadło na stacyi Mariewka na ślepy tor: 16 z nich zostało rozbitych. Smarowóz i konduktor odnieśli lekkie obrażenia ciała.

Symferopol.—We wsi Fryzenthal rozbójnicy dokonali napadu na dom pewnego włościanina. Rzucono bombę. Ofiarą wybuchu padł stróż. Włościanina ograbiono.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty opracowuje nowe etaty uniwersyteckie. Projekt ten zostanie wniesiony do Dumy państwowej.

Łódź.—Spaliły się fabryki Dowranieckich, Friedmana i Ditauera. Straty wynoszą 250,000 rb.

Późnym wieczorem na rogu ul. Długiej i Benedykta 4-ma wystrzałami zabito agenta śledczego Kratiuka.

Warszawa.—W niedzielę na ul. Elektoralnej wybuchła bomba przed mieszkaniem szewca Smurzyńskiego.

Ekaterynosław. — Podczas wypadku na st. Marjówce obrażenia poniosło dwóch konduktorów i 2-ch smarowozów. Trzeci konduktor jest zabity.

Kowno.—W niedzielę zabito wystrzałami stójkowego i szeregowca pułku kamskiego, oraz 3 kobiety i robotnika. W innej dzielnicy 7-iu złoczyńców zabiło starszego stójkowego.

Londyn (Ag. Reutera).—W prowincyi Hilan znów wybuchły rozruchy. Rady miejskie prowincyi żądają natychmiastowego ich stłumienia, grożąc w przeciwnym razie zwróceniem się o pomoc do Rosyi. Rada miasta Urmii doniosła medżylisowi, że codziennie podchodzą wojska tureckie, które wciąż posuwają się naprzód.

San Sebastian (Ag. Fabra). — Urzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby między królem a ministrem wynikło nieporozumienie z powodu Marokka.

Rzym.—Wkrótce zostanie ogłoszoną encyklika Ojca Św., potępiająca stare i nowe błędy wiary.

Londyn (Ag. Reutera). — Traktat o przedłużeniu na rok porozumień w sprawie połowu ryb w pobliżu New Fundland został podpisany przez Grey'a i posła amerykańskiego Reid'a. Rybacy amerykańscy poczynili szereg ustępstw.

Londyn (Ag. Reutera).—Do „Tribun'y" donoszą z Vancouver'u (Columbia bryt.), iż tłum pospólstwa rozgromił dzielnicę japońską i chińską z powodu odmowy przez gubernatora podpisania prawa o deportacyi azyatów ze stanu Waszyngton. W jednej z dzielnicy miasta, Japończycy stawili opór napastnikom i ranili 18-tu; ze strony Japończyków raniony jeden. Tłum rzucił się na 400 Japończyków przybyłych statkiem, niektórych z nich rzucił do wody, pozostali zdołali zbiedz.

Paryż (Ag. Havasa). — Admirał Philibert w dn. 26 sierpnia telegrafuje, iż w miastach portowych i w okolicach Casablanca nic nie zaszło nowego. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów odczytane zostały ostatnie depesze z Tangeru. Rada orzekła, iż odpowiedzialność za straty, spowodowane wypadkami w Casablanca, ciążą w całości na rządzie marokańskim. Wysokość wynagrodzenia za straty materyalne powinna określić komisya międzynarodowa.

Angoulême (Ag. Havasa). — Zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę francuską, a następnie przedrukowanej przez gazety hiszpańskie, jakoby rząd francuski zaproponował rządowi hiszpańskiemu wysłać wspólnie do Marokka 25,000 żołnierzy.

Admirał Philibert telegrafuje w dniu 25 sierpnia, iż w dalszym ciągu trwają w Mazaganie układy w sprawie złożenia broni: gdy w dn. 26 sierpnia nie przybędzie delegacya od szczepów tu ziemczych, generał Drude na nowo rozpocznie rekognoskowanie. Sytuacya polityczna bez zmian. Na parowcu „Mifau", który wiezie balon, znajduje się oddział aeronautów. Generał Drude zawiadamia rząd, iż postanowił utrzymać zawieszenie broni do wieczora 26 sierpnia, z powodu nieprzybycia delegacyi od bardziej znacznych Marokańczyków, z Szeikiem Ilmanzi na czele: gdy zaś delegacya nie przybędzie do wieczora, generał natychmiast wznowi działania wojenne. Generał Drude donosi też, iż od czasu ustąpienia wojsk od Casablanca, zginęło 800 Marokańczyków.

Perth (Szkocya) Ag. Reutera). — Minister wojny Haldane wygłosił w Abernethy mowę, w której odpierał zarzuty stawiane mu jako zarządzającemu sprawami ministerstwa wojny, w szczególności z powodu zwracania się do cudzoziemców w sprawie dostaw i antrepryz. Co się zaś tyczy porozumienia angielsko-rosyjskiego Haldane zaznaczył, iż traktat, zawarty pomiędzy Rosyą a Anglią, ma nader ważne znaczenie; przyczynia się bowiem do osłabienia olbrzymiego napięcia, jakie oddawna istnieje w Azyi. Traktat ten jest w znacznym stopniu wynikiem prac zobopólnych ministerstwa spraw zagranicznych i rządu. Kończąc swą mowę, minister zaznaczył, iż rząd spróbuje najpierw samodzielnie przeprowadzić reformy socyalne, a dopiero w razie niepowodzenia zwróci się do kraju: dla osiągnięcia tego celu rząd postanowił wnieść do parlamentu podczas najbliższej sesyi kwestyę ubezpieczenia robotników na starość i od trunków.

Otrzymane d. 26-go sierpnia

Petersburg.—Utworzona w maju przy ministerstwie spraw zagranicznych specyalna komisya, która pod przewodnictwem ministra miała się zająć kwestyą przekształcenia centralnych instytucyi ministerstwa, wybrała kilka komisyi; obecnie przygotowawcze prace tych komisyi są już na ukończeniu. Prace te dały rezultaty następujące: W zależności od rodzaju czynności ministerstwa utworzone zostaną dwa działy; polityczny i administracyjno-prawny. Każdym działem zarządza jeden z dwóch wiceministrów. Jednocześnie przy przekształceniu istniejących już instytucyi mają być utworzone dwa nowe oddziały: na jeden z nich faktycznie już czynny w ciągu zeszłego roku, na tak zwany oddział prasy spada obowiązek systematycznego informowania ministerstwa o opinii prasy rosyjskiej i zagranicznej, jak również utrzymywanie stosunków z przedstawicielami prasy i gabinet ministra, w którym mają być rozstrzygane sprawy, wymagające decyzyi samego ministra, lub też porozumiewania się z nim.

W sprawie pełnienia służby w ministerstwie projektowanem jest żądanie od życzących wstąpić na służbę wyższych kwalifikacyi i odbycia przez określony przeciąg czasu służby w instytucyach centralnych i zagranicznych.

Włączona przez komisyę do programu reform sprawa rewizyi ustawy konsularnej, oraz sprawa zmiany warunków służby zagranicznej wymagają bardziej złożonych prac przygotowawczych: z tego więc powodu nie zostały jeszcze ukończone i dopiero w najbliższej przyszłości będą rozpatrzone przez komisye. Po zakończeniu wszystkich prac komisyi, ma być opracowany projekt prawa o zaprowadzeniu odpowiednich zmian i uzupełnień w etatach ministerstwa.

Czerkasy.—W Smile dokonano napadu na cukrownię. Dwóch policyantów zabito; ujęto dwóch złoczyńców.

Kalisz.—Wystrzałem z rewolweru raniono naczelnika straży ziemskiej, Seradze. Schwytano dwóch napastników.

Hajsyn.—W nocy na d. 20 sierpnia dokonano napadu na klasztor granowski, położony w odległości pięciu wiorst od miasta. Podłożono bombę, która jednak nie wybuchła. Napastników odparto.

Mohylów gubernialny.—W lokalu filii banku państwowego ujęto pewną pannę, nazwiskiem Naliwajko, w chwili, gdy zgłosiła się po odbiór 4,700 rubli na podstawie podrobionej depeszy cyfrowanej. Jednocześnie aresztowano jej wspólnika.

Odesa. Na morzu szalała burza. Wiele parowców nie wypłynęło na pełne morze. Trzy barki zatonęły wraz ze znajdującemi się na nich ludźmi.

Moskwa. Na zjeździe ogólno-ziemskim całe posiedzenie dzienne poświęcone było dyskusyi nad sprawą ogólnej struktury drobnej jednostki ziemskiej.

Lublin. Otwarty został ogólny zjazd delegatów robotników cukrowni Królestwa Polskiego. Zjechało się przeszło 50 delegatów.

Warszawa. Na Woli dokonano dwóch napadów na straż ziemską.

Petersburg. Komisya przeciwdżumowa zawiadamia, że w Samarze dnia 23 sierpnia zachorowały na cholerę trzy osoby, zmarły dwie: w powiecie nowomińskim zachorowało 6 osób; w Saratowie dnia 22 sierpnia zachorowało 5 osób, zmarła jedna; w Carycynie dnia 23 sierpnia zachorowało 15 osób, zmarło 16: w powiecie kamyszyńskim zachorowała jedna osoba; w Niżnim-Nowogrodzie dnia 24 sierpnia zachorowało 6 osób, zmarła jedna; w Symbirsku dnia 23 sierpnia zachorowała jedna osoba; w Syzraniu zmarły dwie osoby; w powiecie sengelejewskim dnia 28 sierpnia zachorowało cztery osoby, zmarła jedna; w Astrachaniu dnia 23 sierpnia zachorowało 44 osoby, zmarło 30; w gubernii astrachańskiej zachorowało 64 osoby, zmarło 30 osób. W przysiółku Nikołajewskim, obwodu zakaspijskiego dnia 22 sierpnia zanotowano jeden podejrzany wypadek śmierci na cholerę.

San. Sebastian (Ag. Fabra). — Poseł angielski oświadczył prezesowi ministrów, że rząd angielski aprobuje środki obrony interesów europejskich w Marokko, powzięte przez Francyę i Hiszpanię.

Haaga (Ag. Havasa i Reutera). — W dniu 25 sierpnia odbyło się otwarte plenarne posiedzenie konferencyi pokojowej. Na posiedzeniu tem omawiano projekty porozumień, opracowane przez komisyę do spraw wojny lądowej.

To io (Od wł. kor.). — Wskutek ulewy powódź zalała Środkową i Północną część Japonii. Straty przekraczają 20 milionów yen. Zginęło przeszło trzystu ludzi; zniszczonych przez wylew przeszło tysiąc domów, zalanych blizko 60 tysięcy: woda zniosła 39 wielkich mostów i uszkodziła koleje żelazne na przestrzeni 200 mil. Przez kilka dni Tokio i Jokohama były odcięte od okolic. Ceny na żywność podniosły się w stolicy o 30%. W Jokohamie uległy zniszczeniu wodociągi. Podobnej powodzi nie pamiętają w Tokio od lat 60. W Chakodate wybuchł olbrzymi pożar który zniszczył trzy czwarte miasta. Spaliło się przeszło dziesięć tysięcy domów, położonych przy czterdziestu ulicach. Straty wynoszą przeszło 30 milionów yen. Również spłonęły gmachy konsulatów rosyjskiego i angielskiego oraz wszystkie zabudowania misyi prawosławnej: świątynia, biblictea, szkoła i dwa domy.

Konstantynopol. W Matija zdarzyły się dwa nowe wypadki dżumy.

Bath. (Ag. Reutera). Zakończył się kongres trade-unionistów. Przyjęto rezolucyę, aby zaproponować rządowi regulowanie sprawy braku pracy przez reorganizacyę przemysłu na zasadach kooperacyi. Taka reorganizacya zapewniłaby zarobek osobom, pozbawionym pracy.

Semmering. Przybył tutaj Pasicz w celu odwiedzenia ministra Aerenthala. Ministrowie naradzali się w kwestyi wznowienia układów w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pasicz zapewnił, że polityka Serbii w kwestyi bałkańskiej trzyma się drogi, określonej przez przymierze austro-rosyjskie. Serbia dołoży wszelkich starań, ażeby zapewnić powodzenie reformom, zapoczątkowanym w Macedonii przez mocarstwa europejskie.

Londyn (Ag. Reutera). — Z Kantonu donoszą, że w jednem z miasteczek prowincyi Kuangczauf'u wybuchły rozruchy. Zamordowano urzędnika wraz z rodziną. Gmach rządowy spalono. Z Kantonu wysłano na miejsce rozruchów cztery pułki pod dowództwem generała brygady.

Wiedeń (Ag. Reutera). W dniu 25 sierpnia rząd ogłosił wyrok w sprawie studentów-Rusinów, oskarżonych za napad na uniwersytet. 7-miu z nich skazanych zostało na miesiąc więzienia dwóch uniewinniono.

Paryż (Ag. Havasa). — Do „Liberte" telegrafują z Tulonu, iż żołnierze rezerwy, stojący na warcie w fortecy Artigue, spostrzegli lont, podłożony pod wrota lochu fortecznego, w którym mieściła się prochownia. Wszczęto śledztwo w tej sprawie.

Giełda petersburska.

27 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	$70^3/_8$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	353
„ „ 1866 r.	251
5% obl. prem. Szlach. Banku	216¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	371
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	143½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	95¼
„ Bakińsk. T-a Naftow.	510
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	152
„ Petersb. Prywat. i Komm.	138½
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	233
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	87
5% świadectwa włościańskie	79

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne, z funduszami stałe, premiówki w zapotrzebowaniu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Od Komitetu Pielgrzymki do Rzymu

Otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła wiadomość, iż Ojciec św. Pius X dla ważnych przyczyn w jesieni roku bieżącego żadnych pielgrzymek przyjmować nie będzie. Komitet podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zamierzona w roku bieżącym pielgrzymka do Rzymu z dyecezyi Łucko - Żytomierskiej i Kamienieckiej **odkłada się na czas nieograniczony** (prawdopodobnie do wiosny roku bieżącego).

Komitet spodziewa się, że odłożenie pielgrzymki nie tylko nie ostudzi zapału wiernych do uczestnictwa w niej, lecz owszem, da im możność lepszego przygotowania się, i liczniejsze zastępy pobożnych pątników w swoim czasie zgromadzi.

O nowym terminie naszej pielgrzymki Komitet nie omieszka zawczasu zawiadomić.

Uprasza się osoby, które już wniosły opłatę kosztów podróży, aby zechciały zgłosić się do Komitetu o zwrot takowej, o ile nie będą wolały pozostawić ją na przechowanie do czasu przyjścia do skutku zamierzonej pielgrzymki.

Żytomierz, w sierpniu 1907 r.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	Nr poc.	Odch. z Kijowa	Nr poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol i Rostów n. D.	81	7.45 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów, Artakowo, Moskwa	1b	11.00 pp.	3b	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	5	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Krzemieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.04 pp.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
   Z Kijowa . . . 9 g. r., 5 g. pp.
   „ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
   Z Kijowa . . . 9 g. r., 2 g. pp.
   „ Homla . . . 8 g. r., 1½ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
   Z Kijowa . . 12½ g. d., 5 g. pp.
   „ Czernihowa . 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
   Z Kijowa . . . . . o g. 10 r.
   „ Pińska . . . . . o g. 9 r.
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
   Z Kijowa . . . . o g. 6½ w.
   „ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
   Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
   Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.